

WIELKA MANIPULACJA

Dwadzieścia lat temu, 14 maja 1983 r., zmarł Grzegorz Przymek, niepełna 19-letni maturzysta z Liceum Ogólnokształcącego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Warszawie. Dwa dni wcześniej został on bestialsko pobity przez funkcjonariuszy ZOMO i MO w komisariacie przy ulicy Jezuickiej. Był to najgłośniejszy, choć oczywiście nie jedyny, taki przypadek w latach osiemdziesiątych. Przykładowo niedługo później w Olsztynie w wyniku pobicia zmarł Marcin Antonowicz. W 1984 r. zakatowano pod Lublinem Krzysztofa Struskiego. Ofiar milicyjnej brutalności można wymienić znacznie więcej. W ostatniej dekadzie PRL popularne stało się nawet takie oto rozwinięcie skrótów MO, ORMO i ZOMO – „mogą obić”, „oni również mogą obić” oraz „zwałszcza oni mogą obić”. A komisariat na Jezuickiej, podobnie jak ten przy ulicy Wilczej, był dobrze znany pod tym względem w całej Warszawie.

Przypadek Grzegorza Przymyka jest jednak szczególnie i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, był on synem Barbary Sadowskiej, poetki i działaczki opozycji, aktywnie uczestniczącej w działaniach Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa kilkakrotnie grozili jej, że... syna może spotkać nieszczęście, jeśli nie zaprzestanie ona swej działalności. Ostatni raz groźby takie miały miejsce 3 maja 1983 r., podczas najścia specjalnej brygady MSW na siedzibę Komitetu w kościele św. Marcina (pracowników Komitetu pobito, Sadowskiej złamano palec u ręki). Po drugie, zabójstwo to wyróżnia skala działań w celu ochrony oprawców, którzy zatkukli warszawskiego maturzystę.

Zbrodni nie dało się zatuszować, gdyż świadkami pobicia byli koledzy Przymyka. Władze wykorzystały jednak fakt, że zmarł on dwa dni po pobiciu. Decyzją Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR z 24 maja „sprawa Przymyka” otrzymała miano „nadzwyczajnej”. Utworzono specjalny zespół na czele z sekretarzem KC i członkiem BP Mirosławem Milewskim w celu „koordynacji spraw wynikających z przebiegu śledztwa” oraz przygotowania działań propagandowych. Zdecydowano też o przekazaniu śledztwa z nazbyt samodzielnej i docieklivej prokuratury dzielnicowej do Prokuratury Stołecznej.



Klepsydra i pogrzeb Grzegorza Przymyka

Szeroko zakrojone działania w celu obrony funkcjonariuszy milicji i zrzucenia odpowiedzialności na pracowników Pogotowia Ratunkowego prowadził przede wszystkim resort spraw wewnętrznych (angażując w nie również wywiad i kontrwywiad). Rozpracowaniu poddano naocznego świadka pobicia – Cezarego Filozofa i jego rodzinę. Starano się za wszelką cenę skompromitować go (np. doprowadzić do uznania go za psychicznie chorego). W „wyniku nękańcych działań operacyjnych” doprowadzono m.in. do „rozluźnienia się solidarności wewnątrz członków [jego] rodziny”. Samego zaś Cezarego Filozofa pobili „nieznani sprawcy”. Rozpracowaniu operacyjnemu poddano również załogę karetki pogotowia, która przewoziła Przemyska z komendy do szpitala¹. Podjęto też działania w celu kompromitowania Barbary Sadowskiej i rozpracowywano nauczycieli liceum, do którego uczęszczał jej syn, gdyż ośmielili się oni wystać list z żądaniem wyjaśnień w sprawie zatrzymania i pobicia Grzegorza Przemyska.

Wobec nadmiernej samodzielności prokuratury, która w opinii obserwatorów początkowo prowadziła dochodzenie w sposób rzetelny i uczciwy (uwzględniała wnioski pełnomocników Sadowskiej – adwokatów Macieja Bednarkiewicza i Władysława Siły-Nowickiego oraz rozpatrywała najbardziej prawdopodobną wersję śmierci w wyniku pobicia na komisariacie), do działań przystąpiła utworzona pod koniec maja specjalna grupa MSW. Jej celem było m.in. „ujawnienie wątpliwości i sprzeczności występujących w śledztwie”. To właśnie resort spraw wewnętrznych wpływał na dobór prokuratorów prowadzących sprawę. Przykładowo 2 kwietnia 1984 r. stwierdzono: „Do prowadzenia tego postępowania, zgodnie z sugestią naszego resortu, powołano zespół prokuratorów gwarantujących rzetelne i obiektywne wykonanie niezbędnych w sprawie czynności”. Trudno się dziwić takiej opinii skoro jednym z oskarżycieli na rozpoczętym ponad rok później (31 maja 1984 r.) procesie była znana z udziału w najgłośniejszych rozprawach politycznych prokurator Wiesława Bardonowa.

Szybko pozbyto się obu niewygodnych adwokatów. Specjalnie ze względu na Siłę-Nowickiego uchwalono ustawę ograniczającą możliwość pracy adwokatów do ukończenia 70. roku życia. Z kolei Bednarkiewicza aresztowano za ukrywanie i pomoc dla dezertera z ZOMO oraz „próbę przekupstwa” (miał rzekomo próbować kupić listę funkcjonariuszy komendy na Jezuickiej). W ten sposób zastraszone też innych adwokatów. Z obrony Michała Wysockiego, głównego oskarżonego, zrezygnował mecenas Wiesław Johann.

W ramach „obrony dobrego imienia resortu” obrońcom oskarżonych funkcjonariuszy przekazywano na bieżąco materiały zbierane przez służby operacyjne MSW. Wszystkich funkcjonariuszy jednostki, w której służył jeden z oskarżonych, wysłano na urlop, aby nie można ich było przesłuchać. Milicjantom występującym w sprawie udzielono specjalnego instruktażu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych współpracowało z wojskiem. Bardzo cennych rad udzielali np. psychologzy i socjologzy z Wojskowej Akademii Politycznej.

W akcie oskarżenia na pierwszym miejscu wymieniono personel medyczny (kierowcę, sanitariusza i dwóch lekarzy pogotowia), a nie milicjantów. Skądinąd oskarżeni pracownicy pogotowia, np. Wysocki, byli starannie „przygotowywani” do rozprawy przez funkcjonariuszy MSW (podobnie jak w latach czterdziestych i pięćdziesiątych). Wyrok zapadł 16 lipca 1984 r. Skazano pracowników pogotowia, a milicjantów uniewinniono.

Wyrok sądowy nie stanowił zakończenia działań MSW – opracowano m.in. „Plan przedsięwzięć propagandowych po wyroku sądowym...”, który zakładał m.in. podważanie opinii biegłych z procesu (wykazywały one bowiem, że śmierć Przemyska była wyni-

¹ Szczegółowo na ten temat pisał kierownca karetki Michał Wysocki w książkach – *Oscarzony. W sprawie śmierci Grzegorza Przemyska*, Warszawa 1997 oraz *Oscarzony złem*, Warszawa 2000.

kiem pobicia na komisariacie) oraz podważanie decyzji sądu „w zakresie niekonsekwentnego skazania Wysockiego”.

Dopiero po przełomie 1989 r. w związku z zabójstwem Przemyska udało się skazać Arkadiusza Denkiewicza, jednego z funkcjonariuszy biorących udział w pobiciu. Jak dotychczas pozostałych milicjantów nie udało się skazać. W chwili obecnej pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prowadzi śledztwo przeciw funkcjonariuszom, którzy manipulowali śledztwem w sprawie zabójstwa Grzegorza Przemyska.

Przypominamy poniżej rozkaz ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka, w którym nagradza on funkcjonariuszy najbardziej zasłużonych w „wyjaśnieniu” okoliczności śmierci Przemyska². Odnaleziony egzemplarz zachował się w aktach KW MO w Gdańsku przechowywanych w Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Gdańsku.

Nr 1

1984, wrzesień 2 – Rozkaz ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka w sprawie wyróżnienia funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa prowadzących śledztwo w sprawie okoliczności śmierci Grzegorza Przemyska

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH
WOJEWÓDZKI URZĄD
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
w Gdańsku^a

ROZKAZ Nr 189/DK^b
MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
z dnia 2^c września 1984 r.
w sprawie wyróżnienia funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa

W maju ubiegłego roku opozycja polityczna w kraju i ośrodki dywersji ideologicznej na zachodzie rozpętały szeroko zakrojoną akcją propagandową skierowaną przeciwko resortowi spraw wewnętrznych.

Pretekstem do tej oszczerczej kampanii była śmierć 19-letniego Grzegorza Przemyska. Wbrew oczywistym faktom – jak się później okazało – znanym doskonale rodzinie i kolegom oraz niektórym działaczom opozycji politycznej, z całą perfidią skonstruowano zarzuty przeciwko funkcjonariuszom MO i resortowi spraw wewnętrznych, postępując się plotką, kłamstwem i pomówieniami oraz prowokując oficjalne wystąpienia, listy i petycje indywidualne i grupowe. W ten sposób starano się osiągnąć szersze cele polityczne i wykazać, że w naszym kraju proces stabilizacji jest fikcją, a społeczeństwo jest prześladowane przez władzę, która wykorzystując służby resortu spraw wewnętrznych, stosuje przestępcze metody

^a Pieczęć z orłem, poniżej wpisana liczba dziennika.

^b Numer wpisano odręcznie.

^c „2” wpisano odręcznie.

² Po raz pierwszy inny egzemplarz tego dokumentu został opublikowany w niskonakładowej książce M. Wysockiego, *Osaczony złem*.

w walce z przeciwnikami politycznymi. Zmierzano do rozbicia naszego aparatu, do wytworzenia atmosfery powszechnego potępienia i zohydzenia go społeczeństwu.

Część społeczeństwa na skutek tej zorganizowanej kampanii, umiejętnie syczącej niewiast, uwierzyła w rzekomy scenariusz wydarzeń, według którego śmierć Grzegorza Przemyska była następstwem pobicia go w Komisariacie MO.

Resort spraw wewnętrznych, nie poczuwając się w najmniejszym stopniu do jakiegokolwiek zawinienia śmierci G. Przemyska, nie mógł pozostać obojętnym wobec jawnej prowokacji i kampanii oszczerstw skierowanej na nasz aparat.

Podjęte zostały wielokierunkowe działania zmierzające do nadania śledztwu obiektywnego charakteru, ustalenia faktycznych sprawców, pociągnięcia ich do odpowiedzialności i ujawnienia wobec opinii publicznej rzeczywistej prawdy.

W wyniku długotrwałej, żmudnej pracy, prowadzonej przez wielu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, zgromadzono materiał procesowy obrazujący faktyczny przebieg zdarzenia i rolę jego uczestników, stanowiący zarazem podstawę do uniewinnienia funkcjonariuszy MO i skazania rzeczywistych sprawców śmierci G. Przemyska.

Wyrok sądu był nie tylko moralną satysfakcją oskarżonych funkcjonariuszy MO, ale stanowił jednocześnie zadośćuczynienie dla wszystkich, przez szereg miesięcy atakowanych w niewybredny sposób, funkcjonariuszy naszego resortu. Stanowił on swoistą rehabilitację naszego aparatu w oczach społeczeństwa. Była to też dotkliwa porażka tych, którzy na osobistej tragedii młodego człowieka chcieli zbić swój kapitał polityczny, a zostali publicznie zdyskredytowani.

W toku postępowania karnego ujawnione zostały mechanizmy tworzenia ordynarnych prowokacji dla osiągnięcia ogólniejszych celów politycznych przez opozycję antysocjalistyczną. Z tymi środkami walki politycznej opinia publiczna została zapoznana w toku przewodu sądowego.

Za włożony wysiłek, pełne zaangażowanie, wykazanie wysokiej odpowiedzialności, inicjatywę i osiągnięte efekty, następujących funkcjonariuszy nagradzam:

kwotą 20.000 zł

1. gen. bryg. Jerzego GRUBĘ – Zastępcę Komendanta Głównego MO

kwotą 15.000 zł

2. płk. Kazimierza OTŁOWSKIEGO – Dyrektora Biura Dochodzeniowo-Śledczego KG MO

3. płk. Zbigniewa PUDYSZA – Dyrektora Biura Śledczego MSW

4. płk. Józefa MUNIAKA – Z[astępcę] Szefa Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych ds. MO

5. płk. Stanisława PRZANOWSKIEGO – Z[astępcę] Szefa Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych ds. SB

6. płk. Ryszarda ZAJKOWSKIEGO – Naczelnika Wydziału II Głównego Inspektoratu Ministra

kwotą 12.000 zł

7. ppłk. Stanisława SAWICKIEGO – Naczelnika Wydziału II Biura Dochodzeniowo-Śledczego KG MO

8. ppłk. Wiesława LEWANDOWSKIEGO – Naczelnika Wydziału Kontroli Biura Kontroli i Analiz KG MO

9. kpt. Zbigniewa SUPRYNA – Inspektora Biura Dochodzeniowo-Śledczego KG MO

10. kpt. Zdzisława CHWASZCZA – St. inspektora Biura Kryminalnego KG MO

kwotą 10.000 zł

11. ppłk. Stanisława OLEJNIKA – St. inspektora Departamentu III MSW

12. mjr. Andrzeja SADLIŃSKIEGO – Z[astępcę] Naczelnika Wydziału Prasowego Gabinetu Ministra S[praw] W[ewnętrznych]

13. por. Jacka ZIÓŁKOWSKIEGO – Inspektora Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego S[tołecznego] U[rzędu] S[praw] W[ewnętrznych].

Rozkaz podać do wiadomości wszystkim funkcjonariuszom resortu spraw wewnętrznych.^d
gen. broni Czesław KISZCZAK^e

Źródło: IPN Gd 0046/392, t. 1, k. 3–5, kopia, mps.

W działania władz w związku ze „sprawą Przemyka” nie mógł oczywiście nie włączyć się ówczesny rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban. I co ciekawe, nie tylko jako propagandysta, który przekazuje dziennikarzom to, co chce władza, ale wręcz jako współreżyser przygotowywanego procesu. Przykładowo zgłaszał pomysł sterowania przebiegiem procesu (podzielenie rozprawy na z góry przewidziane odcinki i przerywanie jej danego dnia po zakończeniu planowanych czynności) oraz opinią spotęcną (koncepcja obsługi fragmentów procesu, którym władza nie chce nadawać rozgłosu przez „specyficznym dobranych dziennikarzy”, np. Chińczyka, lub w ogóle niewystawiania na nie wejściówek). Wreszcie ostatnia „ciekawostka”, czyli uzgadnianie przebiegu procesu między prezesem „niezawisłego” sądu a... rzecznikiem prasowym rządu.

Prezentujemy poniżej pismo Jerzego Urbana w tej sprawie, które zachowało się w aktach Biura Prasowego Rządu Urzędu Rady Ministrów przechowywanych w archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Nr 2

1984, maj 14 – Pismo rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana do sekretarza KC PZPR Jana Głównyckiego w sprawie propozycji organizacji obsługi prasowej procesu zabójców Grzegorza Przemyka

1984-05-14

^aJU/2740-3/84^a

POUFNE^b

Towarzysz Jan Głównycki

Sekretarz Komitetu Centralnego

PZPR

W związku z przygotowywanym procesem w sprawie śmierci G[rzegorza] Przemyka przedstawiam propozycje dotyczące obsługi procesu przez dziennikarzy zagranicznych. Generalne zasady propozycji (bez szczegółów) uzgodniłem z Min[istrem] Domerackim³, który uzgodnił [je] z gen. Kiszczakiem i obaj aprobowali. Konsultowałem też z tow. Kohorewiczem.

^d Na pierwszej stronie dokumentu widnieje odręczna adnotacja: „zapoznano wszystkich f-szy na odprawie w dniu 1.10.1984 r.”, poniżej nieczytelny podpis.

^e Powyżej odręczna parafraza.

^{a-a}Wpisane odręcznie.

^b Wstemplowane.

³ Lech Domeracki – od listopada 1983 r. do września 1988 r. minister sprawiedliwości.

1. Wydaje się pożytecznym dopuścić w ograniczonym stopniu i w sposób kontrolowany dziennikarzy zagranicznych do procesu w sprawie Przemyska. Inaczej bowiem będą nadawać jednostronne informacje czerpane z kół opozycyjnych (będą one znaty dokładny przebieg zdarzeń) i określać, że proces toczy się przy drzwiach zamkniętych.
2. Dopuszczenie dziennikarzy zachodnich implikuje dopuszczenie w jakimś stopniu dziennikarzy z k[rajów] s[ocjalistycznych]. Będzie dla nich szokujące, że na ławie oskarżonych zasiadają milicjanci. Jednakże ten fakt i tak będzie im znany. Szok może zostać wzmocniony ewentualnym wystuchiwaniem ostrych pytań i oskarżeń pod adresem milicji. Refleksje na tym tle przekażą oni jednak w zamkniętym obiegu informacji, który jest ważny, jednakże mniej ważny moim zdaniem od rezonansu publicznego na Zachodzie.
3. Wychodząc z tych przesłanek, proponuję przyjęcie następujących zasad obsługi procesu przez prasę zagraniczną;
 - a) Zakazać nagrywania przez TV, radio (i w ogóle na magnetofony) przebiegu procesu z wyjątkiem ogłoszenia wyroku i uzasadnienia go, gdzie można dopuścić polską TV i radio, które sprzedadzą to za granicę.
 - b) Podzielić całą – długotrwałą, jak wiem – proces na segmenty (w przyszłym tygodniu mam to omawiać z prezesem sądu) – chodzi o to, aby z góry ściśle przewidzieć, co się którego dnia, czy przez połowę dnia będzie działo, rozpisać to w czasie i przerywać rozprawę po wyczerpaniu planowanych czynności sądowych, nawet gdyby zostawał czas na podjęcie następnych.
 - c) Wydrukować wejściówki opiewające wyłącznie na jeden dzień rozprawy (ewentualnie półdług). Rozdzielać je będzie Centrum „Interpress”.
 - d) Opracować ściśły plan pracy [, którzy] dziennikarze zagraniczni wejdą na jaką część rozprawy. Stosować zasadę: fragmenty procesu, które chcemy, aby Zachód słyszał, są dostępne dla 3–4 dziennikarzy zachodnich (to samo powinno dotyczyć wschodnich, aczkolwiek mogą wchodzić w grę inne fragmenty rozprawy). Fragmenty procesu, którym nie chcemy nadawać rozgłosu, obsadzone są przez specyficznie dobranych dziennikarzy (np. Chińczyk, Hindus) albo w ogóle nie będzie na nie zaproszeń.
 - e) Odbywać się będą w miarę potrzeby spotkania reprezentanta sądu z prasą zagraniczną (szerzej dostępne) dla naświetlenia, co było na procesie, jak i co rozumieć, jakie są aspekty prawne różnych zagadnień. Nie byłyby to konferencje prasowe (powodowałyby one przesadny rozgłos), lecz mniej niż briefingi – rozmowy konsultacyjne.
4. Poprosiłem DPKWN o sporządzenie listy dziennikarzy różnego rodzaju, którzy mogą czy powinni dostać zaproszenia wg kryteriów: a) nadają się do siedzenia na poszczególnych segmentach rozprawy, b) powinni dostać premię za dobre sprawowanie, c) zapewnią nam odpowiednie nagłośnienie na Zachód niektórych, korzystnych dla nas zeznań czy wątków procesu.

Szczegółowe propozycje mógłbym ustalić po zaplanowanej rozmowie z prezesem sądu i ewentualnie innymi jeszcze czynnikami (MSW, Prokuratura).

Proszę o rozważenie propozycji i ewentualne uwagi i instrukcje.

Jerzy Urban^c

Źródło: BPR URM, 2, k. 44–45, kopia, mps.

^c Poniżej odręczny podpis.